



**W NUMERZE:**

- 2** NOWE FORMY POMOCY OFIAROM PRZEMOCY DOMOWEJ
- 3** ROZMOWA Z RZECZNIKIEM PRAW DZIECKA, MIKOŁAJEM PAWLAKIEM
- 4** SKRÓT RAPORTU Z REAKCJI ORGANÓW ŚCIGANIA NA PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO WOLNOŚCI SUMIENIA I WYZNANIA
- 5** POZNAJ HISTORIĘ ETIOPSKIEGO KOŚCIOŁA ORTODOKSYJNEGO
- 6** „JESTEM ŚWIADKIEM WIELKICH CUDÓW” ROZMOWA Z MARIĄ BIENKIEWICZ Z FUNDACJI NOWY NAZARET
- 7** ZARYS TREŚCI ART. 119 § 1 KODEKSU KARNEGO
- 8** OPIS KONFERENCJI O PARTYZANTCE NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH
- 9** ORZECZENIE TRYBUNAŁU KONSTITUCYJNEGO, USYSTEMATYZUJMY FAKTY I ZAPOZNAJMY SIĘ Z NAJISTOTNIEJSZYMI FRAGMENTAMI WYROKU
- 10** PROPOZYCJE LITERATURY NA OKRES LETNI
- 11** „PRZESŁUCHAŁAM 36 GODZIN ARCHIWALIÓW” ROZMOWA Z JOANNĄ PIECIUKIEWICZ O FILMIE DOKUMENTALNYM „GRUDZIEŃ NASZ I WASZ”



# PRZEMOC DOMOWA

**NOWE PRZEPISY PRAWA**

MINISTERSTWO  
SPRAWIEDLIWOŚCI



FUNDUSZ  
SPRAWIEDLIWOŚCI

[www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl](http://www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl)

Osobą dotkniętą przemocą domową może być zarówno kobieta, jak i mężczyzna. Niestety najczęściej ofiarami tych przerażających czynów są kobiety oraz dzieci. Przemoc w rodzinie dotyka wiele różnych środowisk. Bieda lub wielodzietność nie oznacza patologii. Do przemocy domowej dochodzi również w rodzinach majątnych i szanowanych. Stereotypy w tym przypadku nie muszą być prawdziwe. Przemoc może przybrać zarówno formę fizyczną, jak i psychiczną. JUŻ JEDNO UDERZENIE LUB JEDNA ZNIEWAGA JEST PRZEMOCĄ DOMOWĄ!

Obecnie osobom pokrzywdzonym przemocą domową prawo gwarantuje BEZPŁATNIE: poradnictwo medyczne, psychologiczne, prawne, socjalne, zawodowe i rodzinne. Ponadto wsparcie poprzez ośrodki interwencji kryzysowej, ochronę przed dalszym krzywdzeniem przez uniemożliwienie osobom stosującym przemoc korzystania ze wspólnie zajmowanego z innymi członkami rodziny mieszkania oraz zakazanie kontaktowania się i zbliżania do osoby pokrzywdzonej, zapewnienie osobie dotkniętej przemocą w rodzinie bezpiecznego schronienia w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie. Pokrzywdzony ma również prawo do wykonania badań lekarskich w celu ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie oraz otrzymania zaświadczenia lekarskiego w tym przedmiocie. Prawo zapewnienia osobie dotkniętej przemocą w rodzinie, która nie ma tytułu prawnego do zajmowanego wspólnie ze sprawcą przemocy lokalu, pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Wyliczenie powyższe ma charakter PRZYKŁADOWY. Organy państwa służą pomocą dostosowaną do sytuacji, w której znajduje się osoba potrzebująca wsparcia. Jeżeli ofiarą jest matka, to jej DZIECKO RÓWNIEŻ JEST BEZPIECZNE! Sąd opiekuńczy może ograniczyć władzę rodzicielską sprawcy przemocy domowej lub nawet jej pozbawić, a także ZAKAZAĆ KONTAKTÓW Z DZIECKIEM! W przypadku bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia sąd może natychmiast oddzielić dziecko od SPRAWCY PRZEMOCY DOMOWEJ, A NIE OD RODZICA, KTÓRY CHCE JE CHRONIĆ.

W przypadku wspólnego zajmowania mieszkania z osobą stosującą przemoc (niezależnie od stosunków własnościowych) MOŻNA USUNĄĆ PRZEMOCOWCA Z LOKALU. Nieistotne jest to, że nie jest to mieszkanie należące do ofiary przemocy w rodzinie. Istnieje również możliwość ZAKAZANIA SPRAWCY PRZEMOCY KONTAKTOWANIA SIĘ Z OFIARĄ I JEJ OTOCZENIEM, a także zbliżania się do ich domu. Wystarczy zażądać, aby sąd zobowiązał agresywnego członka rodziny do opuszczenia mieszkania. W ta-

# Nowe formy pomocy ofiarom przemocy domowej

30 listopada 2020 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Dzięki tej nowelizacji osoba stosująca przemoc domową może zostać natychmiastowo eksmitowana z mieszkania, które zajmowała wspólnie ze swoją ofiarą. W przypadku przemocy domowej należy pamiętać, że PRAWO CHRONI OFIARĘ PRZEMOCY, A NIE SPRAWCĘ PRZESTĘPSTWA. To sprawca przemocy domowej powinien się wstydzić a nie osoba pokrzywdzona.



kim wypadku sąd wyda odpowiednie zarządzenia, które muszą być egzekwowane przez Policję i inne służby. Można również domagać się usunięcia sprawcy przemocy domowej, nawet jeżeli krzywdziciel lub osoba pokrzywdzona nie mieszka w danym miejscu. Przebywanie czasowe lub sporadyczne nie jest istotne, przemocowiec w takim przypadku nie ma prawa zbliżać się do lokalu. Sąd może również usunąć z mieszkania sprawcę przemocy domowej, a także zakazać mu kontaktów z ofiarą i jej otoczeniem, nawet gdy pokrzywdzona opuściła mieszkanie, w którym przebywała wraz z oprawcą. Można domagać się również usunięcia osoby stosującej przemoc ze wspólnie zajmowanego domu (wówczas można zakazać mu zbliżania się do posesji). Zakaz ten ustanowiony zostaje na dwa tygodnie, ale istnieje możliwość przedłużenia tego okresu.

## PRAWO CHRONI OFIARĘ PRZEMOCY, A NIE SPRAWCĘ PRZESTĘPSTWA

Zakaz zbliżania się oraz nakaz opuszczenia zajmowanego mieszkania mają NATYCHMIASTOWĄ SKUTECZNOŚĆ, co znaczy, że obowiązują od chwili ich wydania i muszą być egzekwowane.

Wykaz miejsc w obszarze właściwości Sądu Okręgowego w Szczecinie, do których może się zgłosić ofiara przemocy domowej:

Okręgowy Ośrodek Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przemocą w Szczecinie jest prowadzony przez Stowarzyszenie SOS dla Rodziny przy ul. Energetyków 10, 70-656 Szczecin. Tel. 663 606 609 (telefon całodobowy), pomoc@sos.home.pl. Godziny otwarcia: poniedziałki 8:00-20:00, od wtorku do piątku 8:00-18:00, soboty 8:00-12:00

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Kamieniu Pomorskim – Powiatowe Centrum

Pomocy Rodzinie, Kamień Pomorski ul. Garncarska 4, tel. 518 160 596; Czynne: wtorki 15:10-8:10, środy 15:10-18:10.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Gryfinie – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Gryfino ul. Łużycka 91, tel. 91 404 55 04 (113). Czynne: poniedziałki 15:30-18:30, wtorki 15:30-18:30.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Policach – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Police ul. Szkolna 2, tel. 603 083 020. Czynne: wtorki 12:00-18:00.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Goleniowie – Centrum Aktywności Lokalnej, Goleniów ul. Wojska Polskiego 28 pok. 104, tel. 668 864 212. Czynne: wtorki 14:00-20:00.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Stargardzie – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Stargard ul. Skarbowa 1 pok. 19, tel. 91 480 4909 Czynne: poniedziałki 16:00-19:00, wtorki 16:00-19:00.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Choszcznie – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Choszczno ul. Bolesława Chrobrego 27a pok. 8, tel. 601 742 578. Czynne: poniedziałki 15:30-18:30, wtorki 15:30-18:30.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Gryficach – Ośrodek Pomocy Społecznej, Gryfice pl. Zwycięstwa 37/3a, tel. 537 757 123. Czynne: poniedziałki 15:00-18:00, wtorki 15:00-18:00.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Łobzie – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Łobez ul. Bema 27, tel. 663 606 608. Czynne: poniedziałki 15:30-17:30, wtorki 15:30-17:30, środy 15:30-17:30, czwartki 15:30-17:30.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Pyrzycach – Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Pyrzyce ul. Młodych Techników 7, tel. 91 88 74 123. Czynne: poniedziałki 15:00-18:00, wtorki 15:00-18:00.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Myśliborzu – Ośrodek Pomocy Społecznej, Myślibórz ul. 1 Maja 19 pok. 14, tel. 515 473 667, 515 473 666. Czynne: poniedziałki 9:00-15:00.

Lokalny Punkt Pomocy Pokrzywdzonym Przemocą w Świnoujściu – Urząd Miasta Świnoujście, ul. Wojska Polskiego 1/5, tel. 663 605 604. Czynne: poniedziałki 15:35-18:35, wtorki 15:35-18:35.

# Wywiad z Mikołajem Pawlakiem Rzecznikiem Praw Dziecka

”

*Wychowanie jest  
zarezerwowane  
wyłącznie dla rodziców*

14 stycznia 2020 roku Stowarzyszenie Fidei Defensor w swoich mediach społecznościowych (YouTube oraz Facebook) opublikowało rozmowę z Rzecznikiem Praw Dziecka, Mikołajem Pawlakiem. Rozmowę prowadził mecenas Mateusz Wagemann ze Stowarzyszenia Fidei Defensor. Poruszono tematy dotyczące między innymi: prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnym sumieniem, wartości, jakie są chronione prawem w wychowywaniu dzieci oraz prawnej ochrony dziecka poczętego.



**M**ecenas Wagemann zwrócił uwagę, że jednym ze statutowych celów Stowarzyszenia Fidei Defensor jest właśnie pomoc w zagwarantowaniu rodzicom prawa do wychowywania dzieci zgodnie z własnym sumieniem i wyznaniem. Podkreślono, że jest to prawo, które określa Konstytucja Rzeczypospolitej. Rzecznik Praw Dziecka potwierdził te słowa, wspominając, że to prawo rodziców jest jednym z enumeratywnie wyliczonych praw konstytucyjnych. Mikołaj Pawlak zwrócił uwagę, że poza Konstytucją, prawo to występuje również w ratyfikowanych przez Rzeczpospolitą umowach międzynarodowych, w szczególności w Konwencji o Prawach Dziecka. Wspomniano, że Konwencja o Prawach Dziecka jest efektem polskiej myśli prawniczej i polskiej wrażliwości. Również ustawa o Rzeczniku Praw Dziecka zawiera prawo do wychowania w rodzinie. Zagrożeniem dla tego prawa jest obecny trend nierozróżniania dwóch podstawowych kwestii: EDUKACJI i WYCHOWANIA. Wychowanie jest zarezerwowane wyłącznie dla rodziców. Państwo nie może wkraczać w sferę wychowania. Państwo może tylko pomagać, a interweniować powinno tylko za zgodą sądu. Edukacja jest zarezerwowana dla państwa. Na granicy wychowania i edukacji dochodzi do sporów, dlatego Zespół do Spraw Edukacji i Wychowania w biurze Rzecznika Praw Dziecka pozostaje w ciągłym kontakcie z placówkami szkolnymi, instytucjami wychowawczymi i rodzicami. Rzecznik opisał również plany powołania Rady Rodziców, której celem będzie wzmocnienie prawa do wychowywania dzieci zgodnie ze światopoglądem wyznawanym przez rodziców.

Kolejnym tematem było nauczanie religii w szkołach. Zwrócono uwagę na to, że środowiska najbardziej domagające się usunięcia nauczania religii ze szkół są jednocześnie za tym, by zmuszać dzieci do agresywnej „edukacji” (*de facto* indoktrynacji) seksualnej. Rzecznik Praw Dziecka podkreśla, iż bardzo ważna jest precyzja pojęć. W szczególności pewne środowiska wprost twierdzą, że nie ma tzw. „edukacji seksualnej”, która w rzeczywistości istnieje w postaci przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie. Co do nauki religii podkreślono, że jest to wiedza, która w szczególności określa dany system wartości oraz moralności. Zaznaczono, że religia jest przedmiotem dobrowolnym, a zamiast niej można wybrać etykę. Lekcje religii w szkołach nikogo nie dyskryminują, ponieważ zawsze można wybrać inny przedmiot, to jest etykę. Nauczanie moralności oraz etyki ma na celu przedstawienie młodzieży możliwości wyboru innych stylów życia niż hedonistyczny materializm.

W przypadku różnych agresywnych, ideologicznych inicjatyw Rzecznik Praw Dziecka wprost stwierdził, że są one zarówno niezgodne z prawem, jak i godzą we wrażliwość dzieci. Działania te nie są zgodne z prawem, ponieważ wdrażają je organizacje spoza sektora publicznego, tzw. NGO nie uwzględniając obowiązującego porządku prawnego. W działaniach tych pomijany jest też aspekt zróżnicowanej wrażliwości dzieci, którą co do zasady, lepiej od zewnętrznych edukatorów – znają rodzice. Wrażliwość dziecka nie jest zdeterminowana przez wiek, a przez cały szereg różnych czynników zarówno psychofizycznych, jak i społeczno-kulturowych. Rodzice najlepiej znają swoje dzieci. Niedopuszczalną sytuacją jest prowadzenie zajęć bez wiedzy lub zgody rodziców. Nie można narzucać postulatów mniejszości seksualnych. Tolerancja i akceptacja to nie jest to samo, co narzucanie.

W rozmowie tej poruszono również wiele innych ważnych tematów związanych z prawami dzieci oraz rodziców.

FD



19 stycznia 2020 roku Stowarzyszenie Fidei Defensor opublikowało raport dotyczący reakcji organów ścigania (Prokuratury oraz Policji) na zawiadomienia dotyczące przestępstw przeciwko wolności sumienia i wyznania. Przestępstwa, które cechowała wyjątkowa wulgarność, były organizowane w przestrzeni internetowej, a wykonywane w świecie rzeczywistym.

# Reakcje organów ścigania na przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania

**W**łaśnie za pośrednictwem tak zwanych portali społecznościowych dochodziło do kolportażu obraźliwych transparentów, a także wprost wzywano do atakowania Kościołów oraz innych przedmiotów czci religijnej. Najczęściej niszczone były katolickie świątynie, pomniki Jana Pawła II oraz przydrożne kapliczki. Sprawcy często sami chwaliли się swoimi czynami na portalach społecznościowych. Stowarzyszenie Fidei Defensor w ramach Ośrodka Monitorowania Christianofobii złożyło po-

**Najczęściej niszczone były katolickie świątynie, pomniki Jana Pawła II oraz przydrożne kapliczki**

nad 150 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W raporcie opisano 61 przestępstw przeciwko wolności sumienia i wyznania. Najczęściej przestępstwa dotyczyły obrazy uczuć religijnych (art. 196 k.k.), złośliwego przeszkadzania w przeprowadzeniu obrzędu religijnego (art. 195 § 1 k.k.), znieważenia pomnika (art. 261 k.k.). W przypadku 34% przestępstw wszczęto postępowania. 10% postępowań zostało umorzonych z powodu niewykrycia sprawcy. 10% postępowań zostało umorzonych bez uzasadnienia. 3% postępowań umorzono z powodu braku czynu zabro-

nionego. W 3% spraw odmówiono wszczęcia postępowania. Zaś w przypadku 40% spraw brak jest jakichkolwiek informacji o wszczęciu czy

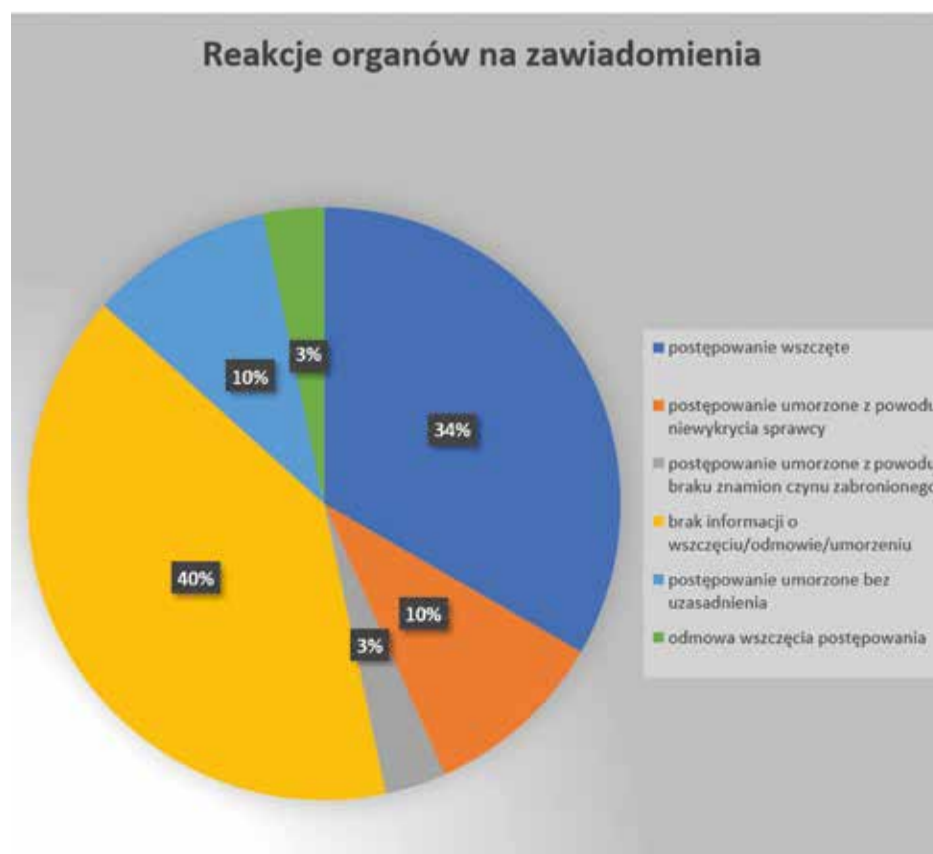
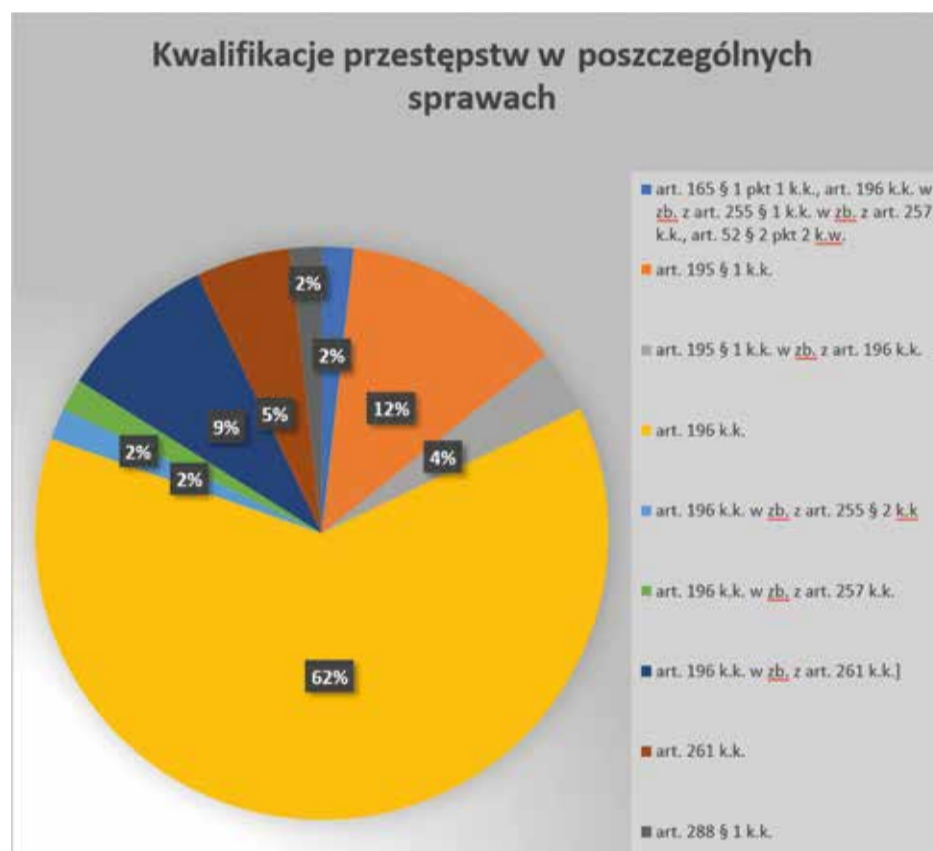
**10% postępowań zostało umorzonych bez uzasadnienia**

umorzeniu postępowania albo odmowie wszczęcia. 62% spraw dotyczyło obrazy uczuć religijnych. W raporcie opisano po kolei kategorię danej sprawy, miejsce przestępstwa, sposób dokonania przestępstwa oraz reakcję organów, a także zarys treści uzasadnień, które zostały przekazane (lub stwierdzono brak tych uzasadnień). Stowarzyszenie, poza inicjowaniem postępowań, prowadzi również działalność o charakterze edukacyjnym polegającą m.in. na nagrywaniu filmów, w których wyjaśnione są przepisy penalizujące, tzw. przestępstwa z nienawiści na tle m.in. wyznaniowym. W serii filmów „Prawnik wyjaśnia” omówiono dotychczas przepisy penalizujące złośliwe przeszkadzanie w przeprowadzeniu obrzędu religijnego (art. 195 § 1 k.k.), obrażę uczuć religijnych (art. 196 k.k.) oraz znieważenie z powodu przynależności wyznaniowej (art. 257 k.k.). **FD**

Raport:



Filmy z serii Prawnik wyjaśnia:





# Poznaj historię Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego

**E**tiopia to państwo w Afryce Wschodniej, które obecnie zamieszkuje ponad 100 milionów ludzi. Kultura nieprzerwanego piśmiennictwa trwa tam od ponad dwóch tysięcy lat. Do XIX wieku teksty, najczęściej religijne, były spisywane na pergaminach. W starożytności zaś inskrypcje były spisywane na kamieniach. Pisma chrześcijańskie utrwalano w języku gyyz, który przyjmuje się za język klasyczny tego zróżnicowanego kraju. Bezsprzecznie naukowcy przyjmują, że jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla literatury etiopskiej jest Pismo Święte, które w wielu dziełach jest obszernie cytowane, komentowane oraz nauczone, a także bardzo często „przeżywane” przez interpretatorów. Większość pism, między innymi Ojców Kościoła, była przetłumaczona z greki lub (w czasach średniowiecza) z języka arabskiego. Samo chrześcijaństwo dotarło do Etiopii bardzo wcześnie. W rejonach etiopskiej prowincji Tigray oraz wschodniej Erytrei (obecnie państwo niepodległe) religia chrystusowa pojawiła się już w pierwszej połowie IV w. n.e., czyli ponad 300 lat po męczeńskiej śmierci Jezusa Chrystusa. Właśnie od IV w. n.e. aż do roku 1959 Etiopski Kościół Ortodoksyjny formalnie był częścią Kościoła Koptyjskiego. Zwierzchnikiem metropolii etiopskiej był mnich wyznaczany przez patriarchę egipskiej Aleksandrii. Chrześcijaństwo było wprost związane z etiopskim

życiem społecznym i politycznym. Przykładem tego było przeświadczenie etiopskich cesarzy, że ich wspólnym przodkiem był biblijny król Salomon. Zespolecie części etiopskiej kultury z Biblią jest tak silne, że do dziś w mieście Aksum znajduje się replika Arki Przymierza, która to według tamtejszych wierzeń znajduje się właśnie w tym rejonie Etiopii. Najbardziej zdominowanym przez ortodoksyjne chrześcijaństwo regionem Etiopii są miejsca trudno dostępne geograficznie, np. góry, wyżyny. Mimo zróżnicowania podejścia do religii determinowanego przez rejon państwa, prawdopodobnie od XII wieku Kościół był państwowo uprzywilejowany. W czasach panowania cesarza Hajle Syllasje I Etiopski Kościół Ortodoksyjny oddzielił się od Kościoła Koptyjskiego (rok 1959) i uzyskał niezależność administracyjną oraz personalną, ale paradoksalnie jednocześnie stał się narzędziem ideologii państwowej. Po roku 1974 Kościół etiopski formalnie został zrównany z innymi religiami. W praktyce Etiopski Kościół Ortodoksyjny stał się ofiarą prześladowań ze strony ówczesnego aparatu bezpieczeństwa podległego dyktaturze wojskowej. Wraz z końcem autorytarnej władzy zakończyła się część prześladowań (apogeum prześladowań trwało w latach 1977–1979). W trakcie dyktatury lat 70. XX wieku prześladowania miały charakter lewicowy, ponieważ ówczesna Etiopia była pod silnym wpływem Związku Socjali-

stycznych Republik Radzieckich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, czy Republiki Kuby. Ówczesna ideologia była wprost uznawana za marksizm-leninizm. Mimo zakończenia konfliktu Etiopski Kościół Ortodoksyjny musiał przystosować się do nowej zsekularyzowanej rzeczywistości. Etiopski model świeckiego państwa nie zmniejszył religijności Etiopczyków. Kościół stał się fundamentem dla wielu ludzi w poszukiwaniu własnej tożsamości, kultury oraz możliwości ekspresji swojej osoby. Duchowni Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego angażują się w życie lokalnych społeczności w celu umacniania wiary wśród wiernych. Ma to doniosłe konsekwencje na polu przeciwdziałania zjawiskom sekt i nowych ruchów religijnych. **FD**

Jeżeli są Państwo zainteresowani problematyką religii w Afryce, to zachęcamy do obejrzenia wywiadu z księdzem dr Pawłem Płaczkiem na temat działalności Kościoła w Afryce. Kod QR przekieruje Państwa do wywiadu, który Fidei Defensor nagrało i bezpłatnie udostępnia:

Zachęcamy Czytelników do zapoznania się z tekstami Marcina Krawczuka, które stanowiły inspirację oraz źródła niniejszego artykułu:

- M. Krawczuk, *Etiopskie komentarze do tekstów biblijnych i liturgicznych. Biblia i jej egzegeza w chrześcijańskiej Etiopii*, „Scriptura Sacra” 2014, rok 18/2014;
- M. Krawczuk, *Rytuał inicjacyjny dla mniszek Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2014, nr 1;
- M. Krawczuk, *Pisma Ojców Kościoła w literackiej spuściźnie Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego*, „Teologia i Człowiek” 2019, nr 3;
- M. Krawczuk, *Miejsce Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego w życiu społecznym i politycznym współczesnej Etiopii*, „Przegląd Orientalistyczny” 2017, nr 1–2.



**S**ą to niezwykle zdolni, niesamowici ludzie, często z tytułami naukowymi. Pokorni, skromni – tak o dzieciach ocalonych od aborcji mówi Maria Bienkiewicz z Fundacji Nowy Nazaret, która od niemal 40 lat angażuje się w obronę i ratowanie ludzkiego życia oraz ludzkiej godności. Można teraz zadać sobie pytanie, jaki byłby świat, gdyby innym dzieciom pozwolono żyć – dodaje.

Początek lat 80., stan wojenny w Polsce. Sytuacja materialna Polaków była wówczas dramatyczna. To właśnie w tym czasie Maria Bienkiewicz zaczęła aktywnie angażować się w ratowanie życia. Po ukończonych studiach pojawiła się szansa wyjazdu na stypendium do Stanów Zjednoczonych. Najwidoczniej jednak Bóg przygotował inny plan.

*Miałam przyjaciółkę z duszpasterstwa, która przyjmowała pacjentki na izbie przyjęć. Wśród nich były także kobiety skierowane na przeprowadzenie aborcji. Moja przyjaciółka była osobą wierzącą i w związku z tym miała konflikt sumienia. Powiedziałam jej, że za wszystko przyjdzie nam odpowiedzieć na Sądzie Ostatecznym. Swoimi czynami dokonujemy wyboru. Ostatecznym celem człowieka jest niebo albo piekło.*

*Od 1956 roku, czyli od chwili wprowadzenia ustawy aborcyjnej w Polsce, każdy ginekolog otrzymywał zalecenie wydawania skierowań na aborcję. Im więcej skierowań na aborcję wydali, i im więcej tzw. „zabiegów” wykonywali, tym większe były szanse na zrobienie kariery zawodowej. Ci, którzy odmawiali zmuszeni byli do zmiany specjalizacji albo byli pozbawiani prawa wykonywania zawodu. Każdego dnia ginęło tak wiele dzieci. Dla mnie to był wstrząs – wspomina.*

Od tego czasu przekierowała swe życie na drogę walki o życie każdego człowieka. Jak podkreśla, każdy człowiek od poczęcia ma w pełni ukształtowaną duszę oraz zadanie do wykonania, które wyznaczył mu Bóg. Przytacza także fragment z Księgi Jeremiasza: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (Jr 1,5).

Rozmawiała z kobietami, które były bliskie dokonania aborcji. *Reakcje kobiet, które odwoziłam od aborcji były różne. Każdy człowiek jest inny, z każdym należy inaczej rozmawiać, każdego człowieka należy traktować podmiotowo, a nie jako przedmiot. Tak naprawdę Pan Bóg mnie prowadził podczas tych rozmów – wyjaśnia pani Maria.*

*W całym narodzie widzę ogrom cierpienia z powodu syndromu poaborcyjnego, a także z powodu syndromu dziecka ocalonego. Jest to również źródłem wielu samobójstw. Kto nas upoważnia do tego, abyśmy decydowali o tym, który człowiek ma prawo żyć a który nie? – pyta pani Maria.*

Kobiety, które dokonały aborcji borykają się często ze swego rodzaju wewnętrznymi, mentalnymi problemami. Choć w naukowej literaturze medycznej nie sposób znaleźć na ten temat informacji, to wspomniany stan kobiety nazywany jest syndromem poaborcyjnym. Maria Bienkiewicz spotkała w swoim życiu wiele zrozpaczonych kobiet, które nie potrafiły poradzić sobie psychicznie z konsekwencjami dokonanych aborcji. *Te kobiety kierowane są do psychologa, psychiatry czy też na różne terapie. Jednak w mojej opinii ani psycholog, ani psychiatra tutaj nie pomoże. Terapie psychologiczne mają na celu wymazanie tego czynu, tak, jak by go nie było. Tego nie da się jednak wymazać czy odepchnąć. To jest rana duchowa. Może pomóc Jezus, rozważanie Drogi Krzyżowej, modlitwa, adoracja Najświętszego Sakramentu, przede wszystkim spowiedź. Dojście do prawdy. Jeszcze nie spotkałam się z tym, by jakiś psycholog temu realnie zaradził. To jest rzeczywistość duchowa. Pan Bóg przebaczy zawsze, natura nigdy. Pan Bóg przebacza w ten sposób, że największy grzesznik może stać się największym świętym.*

# „Jestem świadkiem wielkich cudów”

## Rozmowa z Marią Bienkiewicz z Fundacji Nowy Nazaret

Rozmawiała Urszula Rutkowska

*Tak wielkie i niepojęte jest Boże miłosierdzie. Wystarczy zaufać – tłumaczy.*

Podobnie jest w przypadku syndromu dziecka ocalonego, który odczuwa ta osoba, która miała być poddana aborcji lub która przeżyła nieudaną próbę jej dokonania. Maria Bienkiewicz pomaga również osobom cierpiącym z tego powodu. Na pytanie dotyczące objawów syndromu dziecka ocalonego odpowiada: *każdy przypadek jest inny, to wszystko zależy od sytuacji. Takie dziecko często lęka się tej osoby, która go nie chciała i która namawiała matkę do aborcji. Może to być babcia, dziadek, ojciec tego dziecka, czy jeszcze inna osoba. Te dzieci mają też inne lęki. Na przykład boją się być same, boją się ciemności. Dużo pracują, uczą się, nadrabiają, po prostu pragną być zaakceptowane. „Terapia” jest jedna: ujawnienie prawdy, przeproszenie, przebaczenie i zaufanie Bożemu miłosierdziu. Nie ma innej drogi – wyjaśnia.*

### PRZYWRÓCENIE GODNOŚCI

Z inicjatywy Marii Bienkiewicz, przy wsparciu księdza proboszcza Jana Spólnego z gończyckiej parafii oraz przy wyrażeniu woli księdza biskupa Kazimierza Gurdy w Gończycach w województwie mazowieckim, w grudniu minionego roku odbył się pogrzeb ponad 640 dzieci, które zostały utracone przed narodzeniem.

Katafalki przykryte białym całunem. Kilkaset małych trumienek, a na każdej z nich biała i czerwona róża. Modlitwy i bardzo uroczysta Msza święta. Wszystko to w adwentowym czasie oczekiwania. Pochówek poprzedzała całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu, odmawiano też różaniec. *To było piękne. Każdy obecny na Mszy świętej brał trumienkę i niósł ją do grobu. Dla wielu było to mocne doświadczenie – relacjonuje Pani Maria.*

Przed pochówkiem, Maria Bienkiewicz przygotowywała ciało każdego utraconego dziecka. *Każde dziecko było umyte, owijane w pieluszkę, a następnie złożone w trumience. Brałam te dzieci na ręce. Były przepiękne. Zadawałam im wtedy pytanie. Kim miałeś/miałaś być? Jaki plan Bóg Ci przeznaczył? – mówi. Ponadto dodaje, że były to często zdrowe, duże dzieci, mogące spokojnie przeżyć poza łonem matki. Były też dzieci z wielkim wyrazem bólu na twarzy. Widać było w nich cierpienie.*

Dzięki Pani Marii, księżom, właścicielowi zakładu pogrzebowego wraz z jego pracownikami, jak również dzięki wielu innym, zaangażowanym osobom, udało się zorganizować wspólny, godny pochówek dla kilkuset dzieci. *Uczyniliśmy wszystko najlepiej, jak tylko było to możliwe, na tę pierwszą i ostatnią drogę życia tych wielu męczenników – opowiada.*

Grudniowy pogrzeb nie był jednak pierwszym tego rodzaju wydarzeniem. Pierwszy, masowy pogrzeb utraconych dzieci miał miejsce w stolicy w 2005 roku. Organizatorką była również Pani Maria i przyznaje, iż zarówno w trakcie organizacji jak i po samym pogrzebie zmagala się z wieloma trudnościami. Pomi-

mo niedogodności proceduralnych udało się jednak przeprowadzić równie godny pogrzeb kilkudziesięciu dzieci. Niestety organizacja pogrzebu nie spotkała się z przychylnością środowisk tak zaciekle dehumanizujących nienarodzone dzieci... Zarówno pierwszy, jak i drugi pogrzeb stał się celem ataków środowisk wrogich życiu. Pod presją tychże środowisk, po pierwszym pogrzebie, przerażony ówczesny Minister Zdrowia skierował sprawę do Prokuratury, traktując ten pochówek jako przestępstwo. Pani Maria wyjaśniała, iż pochówek odbył się zgodnie z obowiązującymi procedurami prawnymi, które niestety dotąd nie były respektowane przez rząd. Przekazała ponadto, iż ciała dzieci nienarodzonych trafiają do zakładów utylizacji odpadów, z których następnie wykonuje się chociażby kostkę brukową. Wówczas sprawa przekierowana została na inne tory. Zrozumiano wreszcie, gdzie tak naprawdę należy upatrywać znamion przestępstwa.

Ten pierwszy pogrzeb zapoczątkował wiele zmian i był dużym krokiem dokonanym w kierunku cywilizacji ludzkiej. Zaczęły ukazywać się publikacje z relacjami położnych, które wyznawały, że niejednokrotnie dochodzi do sytuacji, w których dzieci poddawane aborcji umierają w męczarniach. W wielu szpitalach dzieci te wrzuca się do wiadra z odpadami, nie sprawdzając czy wciąż żyją. Tak porzucone maleństwa cierpią przez wiele godzin. Relacjonujące położne płaczą z bezsilności. *Jeden z takich wywiadów z położną przeczytał profesor Zbigniew Religa, ówczesny Minister Zdrowia. Powiedział, że to okrutna zbrodnia. I wtedy właśnie wydał rozporządzenie, zgodnie z którym każde dziecko, nawet to najmniejsze, może być godnie pochowane. Również dzięki niemu matce, która utraciła przedwcześnie dziecko, przysługuje zasiłek pogrzebowy i częściowy urlop macierzyński – wyjaśnia Pani Maria.*

Istotnie, zgodnie ze znowelizowanym w 2006 roku rozporządzeniem Ministra Zdrowia w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi, „za zwłoki uważa się ciała osób zmarłych i dzieci martwo urodzonych, bez względu na czas trwania ciąży”. I ta regulacja niesie za sobą niezwykle ważne skutki i była wyrazem niesamowitej zmiany, jaka dokonała się w polskim prawie. Od tego czasu umożliwiono bowiem rodzicom pochowanie swego utraconego przedwcześnie dziecka. Przed dokonaniem zmiany, dzieci które urodziły się martwe, były przez prawo określane jako „szczątki”, w konsekwencji czego traktowano je na równi z „częściami ciała odłączonymi od całości” czyli spopieliano jako odpady medyczne. Trudno sobie wyobrazić, co czuli wówczas rodzice, którym ustawodawca odmawiał prawa godnego traktowania ich zmarłego dziecka.

Dzięki działaniom podejmowanym przez Marię Bienkiewicz udaje się zwrócić uwagę na dramat człowieczeństwa. *Te głośne pogrzeby organizuję po to, by ludzie to zobaczyli, by się przebudzili i zaczęli*

normalnie żyć – mówi. Przytacza ponadto niepokojące, a zarazem mobilizujące do działania słowa Jana Pawła II, który podkreślał, że Polska nie będzie istniała, jeśli wciąż będą zabijane nienarodzone dzieci.

I rzeczywiście, nierzadko działania podejmowane przez Panią Marię „przebudzają” ludzi. Na twarzach wielu osób, które uczestniczyły w obrzędzie widać było łzy, smutek i żal. I jak przyznaje, były to osoby z najróżniejszych środowisk, włącznie z lewicowymi dziennikarzami.

#### „JESTEM TYLKO NARZĘDZIEM W RĘKACH BOGA”

*Ja nie planowałam tych pogrzebów. To było spontaniczne. Od strony ludzkiej zrobiliśmy wszystko najlepiej jak człowiek może uczynić. Jednak nie doszłoby do tego wszystkiego, gdyby nie potężna grupa przepętionych wiarą, modlących się ludzi – tłumaczy Pani Maria.*

*Nigdy nikomu nie odmówię pomocy. Nikogo nie zostawiam. Nie zdarzyło mi się bym zostawiła kogoś bez pomocy. Gdy stoję przed jakimś ważnym zadaniem, zawsze mówię „tak”. Ufam opatrności Bożej. I nigdy się nie zawiodłam – mówi.*

Na kierowane słowa podziękowania odpowiada pokornie pochwały dla mnie, odbierają chwałę Panu Bogu. To wszystko On uczynił. Ja jedynie mówię „tak” Jego woli. Tak naprawdę więcej otrzymuję, aniżeli daję. Ja jestem jedynie narzędziem w rękach Boga. A to, że jestem świadkiem wielkich cudów, to jest dla mnie o wiele ważniejsze niż jakakolwiek inna zapłata tu na ziemi. FD

## Zarys treści art. 119 § 1 Kodeksu karnego

„Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególniej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.”

**P** przedmiotem tego artykułu są normy zawarte w art. 119 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553, tj. z dnia 15 lipca 2020 r. Dz.U. z 2020 r. poz. 1444). Przepis ten ma w założeniu chronić określone zbiorowości przed stosowaniem wobec nich przemocy fizycznej lub psychicznej z powodu przynależności na tle cech determinujących bycie częścią oznaczonej grupy. Cechami wymienionymi w przepisie art. 119 § 1 k.k. są narodowość, religia, bezwyznaniowość, rasa, pochodzenie, światopogląd lub poglądy polityczne. Normy zawarte w art. 119 § 1 k.k. zostały przyjęte przez ustawodawcę z racji ratyfikacji przez Polskę (ówczesną Polską Rzeczpospolitą Ludową) w 1968 r. Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej. Nie wszystkie cechy oznaczające dane zbiorowości są chronione przez normy zawarte w art. 119 § 1 k.k., przykładowo orientacja seksualna lub płeć nie są przedmiotem ochrony określonej w powyższym przepisie. Przyjmuje się, że art. 119 § 1 k.k. jest jednym z trzech przepisów (obok art. 256 k.k. oraz art. 257 k.k.), których celem jest deeskalacja społeczna przestępstw z nienawiści, poprzez ich penalizację. Różnica występuje jednakże w systematyce wewnątrz kodeksowej – w przeciwieństwie do art. 256 k.k. i art. 257 k.k. – art. 119 § 1 k.k. został umieszczony w rozdziale przestępstw przeciwko pokojowi.

Art. 119 § 1 k.k. zawiera w sobie co najmniej 4 normy oznaczające przestępstwa z nienawiści:

- stosowanie groźby wobec osoby z powodu cech oznaczonych,
- stosowanie groźby wobec grupy osób z powodu cech oznaczonych,
- stosowanie przemocy wobec osoby z powodu cech oznaczonych,
- stosowanie przemocy wobec grupy osób z powodu cech oznaczonych.

Sprawcą przestępstwa z art. 119 § 1 k.k. może być każda żyjąca osoba (zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej), niezależnie od przynależności do określonej grupy, nawet tej, która jest adresatem przemocy lub groźby. Art. 119 § 1 k.k. cechuje się szczególną stroną podmiotową, tj. musi opierać się na motywach dyskryminacyjnych, nie jest konieczne zmuszanie pokrzywdzonego do określonego działania lub zaniechania, zaś motyw dyskryminujący jest bardziej naganny niż chuligański powód lub brak jakiegokolwiek powodu. Dokonywanie przestępstwa z art. 119 § 1 k.k. nie może mieć żadnego racjonalnego wytłumaczenia, ponieważ sam przepis penalizuje określone formy dyskryminacji, które ze swej istoty są nieracjonalne. Aby sprawca groźby z art. 119 § 1 k.k. wypełnił znamiona tego przestępstwa w formie groźby, to konieczna jest weryfikacja tego, czy sprawca wypowiada groźbę bezpośrednio do pokrzywdzonego lub przekazuje je osobie trzeciej, by przekazała je do pokrzywdzonego oraz pokrzywdzony musi istnieć. Przepis z art. 119 § 1 k.k. jest zawsze umyślny i dokonywany z zamiarem bezpośrednim, którego celem jest pokrzywdzenie danej osoby lub osób z powodu cech oznaczonych.

Podsumowując przestępstwo z art. 119 § 1 k.k. może być dokonane przez każdą osobę zdolną do ponoszenia odpowiedzialności karnej, w celu pokrzywdzenia osoby lub grupy osób z powodu cech oznaczonych w przepisie. Sprawca zawsze działa w motywie bezpośrednim, a warunkiem sine qua non jest chęć zrobienia krzywdy komuś z powodu przynależności do oznaczonej grupy. FD

# Konferencja Partyzantka Narodowych Sił Zbrojnych

Pierwsza w tym roku konferencja przygotowana przez Stowarzyszenie Fidei Defensor dotyczyła partyzantki Narodowych Sił Zbrojnych – jednej z najważniejszych organizacji podziemia niepodległościowego walczącej w czasie drugiej wojny (i po jej zakończeniu w powstaniu antykomunistycznym) z okupantem niemieckim i sowieckim. Dokładnym tematem spotkania była partyzantka Narodowych Sił Zbrojnych – oddziały „Sosna” i „Las1” kpt. Huberta Jury „Toma”. Temat nie był przypadkowy, ponieważ podczas konferencji odbyła się promocja książki: *Oddział partyzancki NSZ „Sosna”/„Las1”. Historia prawdziwa oddziału kpt. „Toma”*. W konferencji udział wzięli: Robert Rudnicki, autor wspomnianej wyżej książki, wydanej przez Fundację Kwartalnika „Wyklęci”, historyk, publicysta i nauczyciel, autor także takich książek, jak: *Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919–1939* oraz *Wiesław Ignacy Renke (1912–1944). Życie i działalność kierownika politycznego Obozu Narodowego*, zajmujący się badaniem najnowszych dziejów Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii ruchu narodowego. W dyskusji wziął udział także Leszek Żebrowski, autor książek historycznych, publicysta, badacz i specjalista w temacie polskiego podziemia niepodległościowego, wal-



czącego między innymi po zakończeniu II wojny światowej w powstaniu antykomunistycznym.

Prelegenci skupili się na ukazaniu partyzantki Narodowych Sił Zbrojnych. Wstęp przedstawiający największą, konspiracyjną, organizację wojskową obozu narodowego wygłosił Leszek Żebrowski. To wprowadzenie pozwoliło poznać w zarysie historię NSZ i przejść do głównego zagadnienia, jakim była partyzantka, kierowana przez kpt. Huberta Jurę „Toma” a działająca na terenie Kielecczyny. W ciekawy sposób została przedstawiona także postać samego

kpt. „Toma”, który był związany także z oddziałami ZWZ-AK, a który posądzany jest o kolaborację z niemieckim Gestapo. Podczas konferencji podjęto próbę wyjaśnienia tego zagadnienia i postaci, której dotyczy. Sama konferencja wzbudziła duże zainteresowanie, co miało odzwierciedlenie w dużej ilości pytań do prelegentów. Temat nie został wyczerpany, stąd zachęamy do lektury książki, a także do obejrzenia on-line zorganizowanej przez nas konferencji o partyzantce Narodowych Sił Zbrojnych. **FD**

Zapraszamy do obejrzenia:





# Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, uzasadnienie i wreszcie publikacja wyroku w Dzienniku Ustaw

Jak do tego doszło? Usystematyzujmy fakty i zapoznajmy się z najistotniejszymi fragmentami wyroku

**Tekst** Urszula Rutkowska

**P**rzypomnijmy, 22 października 2020 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż **zapis z ustawy z dnia 7 stycznia 1993 roku o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, mówiący o tym, że można przerwać ciążę w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, jest niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej**. Wydanie orzeczenia było konsekwencją złożenia w listopadzie 2019 roku przez grupę posłów wniosku o zbadanie zgodności wspomnianego przepisu z polską ustawą zasadniczą. Do złożenia takowego wniosku wymagana jest grupa co najmniej 50 posłów.

Podstawowym zadaniem Trybunału jest sądowa kontrola konstytucyjności prawa. Jako że Konstytucja RP jest najważniejszym aktem prawnym w Polsce, TK bada czy są z nią zgodne wszelkie normy zawarte w innych aktach prawnych (np. w ustawach czy umowach międzynarodowych). Zgodnie z art. 190 Konstytucji orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Co to oznacza? Przyznanie orzeczeniom TK mocy powszechnie obowiązującej powoduje, że nikt – a w szczególności żaden organ władzy publicznej – nie może w kwestii rozstrzygniętej przez TK zająć stanowiska odmiennego niż wyrażone w orzeczeniu. Ponadto sądy w toku rozpoznawanej sprawy orzeczenie TK uwzględniają z urzędu. Natomiast ostateczność orzeczeń TK przejawia się w tym, iż są one niepodważalne – nie może ich zmienić czy uchylić żaden organ państwa.

## **NIHIL NOVI!**

W kontekście dokonanych zmian w zakresie dopuszczalności aborcji nie mamy więc do czynienia z jakimś nowym tworem – projektem ustawy, postulatem danej opcji politycznej czy jakiegoś jeszcze innego środowiska... Doszło jedynie do wykładni (interpretacji) norm konstytucyjnych w odniesieniu do danej ustawy. Można powiedzieć, iż Trybunał zrobił po prostu to, co do niego należało. W orzeczeniu wskazano, iż tzw. przesłanka eugeniczna dokonania aborcji jest niezgodna z określonymi normami konstytucyjnymi. Po pierwsze, orzeczono niezgodność z art. 38 Konstytucji, który głosi, iż Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną

ochronę życia. Po drugie, stwierdzono niezgodność przesłanki eugenicznej z art. 30 Konstytucji, zgodnie z którym przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela oraz że godność ta jest nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych. Po trzecie orzeczono, iż w tym przypadku tzw. przesłanka eugeniczna nie spełnia wymogów określonych w art. 31 ust. 3 Konstytucji,



który wskazuje, że w pewnych przypadkach można poświęcić czyjeś konstytucyjne prawo (w tym przypadku prawo do życia) w imię ochrony wolności i praw innych osób. Innymi słowy, nie jest zgodne z Konstytucją poświęcenie prawa do życia na rzecz zachowania innych praw, które nie stanowią jednak wartości analogicznej do wartości, jaką jest życie.

Stwierdzenie niekonstytucyjności przepisu zezwalającego na przerwanie ciąży w przypadku, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, spowodowa-

” **niedopuszczalne byłyby różnicowanie wartości ludzkiego życia w zależności od np. pozycji społecznej albo wieku konkretnej osoby**

wało, że z dniem publikacji wyroku TK w Dzienniku Ustaw, to jest dnia 27 stycznia 2021 roku, przepis ten utracił moc obowiązującą.

Podkreślenia wymaga jednak fakt, iż w dalszym ciągu możliwe jest przerwanie ciąży w dwóch przypadkach. Po pierwsze, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej. Po drugie wówczas, gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (np. jest wynikiem gwałtu, kazirodztwa czy współżycia z osobą poniżej 15 roku życia).

## **UZASADNIENIE WYROKU – NAJWAŻNIEJSZE STWIERDZENIA**

Trybunał Konstytucyjny w swych rozważaniach odniósł się m. in. do kwestii dotyczącej ograniczenia praw kobiet, która to kwestia tak często podnoszona jest w ostatnim czasie w debacie aborcyjnej:

*W ocenie Trybunału, art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. [przesłanka eugeniczna] nie pozwala przyjąć, że duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu ma stanowić podstawę do automatycznego domniemania naruszenia dobrostanu kobiety ciężarnej, zaś samo wskazanie na potencjalne obciążenie dziecka*

*takimi wadami ma charakter eugeniczny. W przepisie tym zabrakło odniesienia do mierzalnych kryteriów naruszenia dobra matki uzasadniających przerwanie ciąży, czyli takiej sytuacji, w której nie można byłoby od niej prawnie wymagać poświęcenia danego dobra prawnego.*

## **PONADTO TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY PODKREŚLIŁ, Z JAKIMI ZAGROŻENIAMI WIĄZAŁ SIĘ DOTYCHCZAS OBOWIĄZUJĄCY PRZEPIS:**

*Zaznaczenia wymaga, że w doktrynie wskazuje się, iż przewidziane w art. 4a ust. 1 pkt 2 u.p.r. pojęcie „dużego prawdopodobieństwa” nie zachowuje aktualności w świetle obecnej wiedzy medycznej. Możliwe jest*

bowiem skuteczne dokonywanie zabiegów leczniczych względem płodu w łonie matki, a także wdrożenie intensywnych działań bez przedwczesnego niekiedy stawiania diagnozy, wskazującej tylko na prawdopodobieństwo, a nie udowodnienie ponad wszelką wątpliwość ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Można w tym miejscu zaznaczyć, iż w końcu badania prenatalne będą spełniały swą prawdziwą, zgodną z założeniem funkcję. Konsekwencją wykrycia choroby, wskutek przeprowadzenia badań prenatalnych, będzie podjęcie odpowiedniego leczenia. Przed publikacją wyroku wynik badań prenatalnych upoważniał do pozbawienia życia chorych, nienarodzonych dzieci.

**NAJWAŻNIEJSZE STWIERDZENIA ODNOŚLIŁY SIĘ JEDNAK DO ZASADY PRZYRODZONEJ GODNOŚCI CZŁOWIEKA ORAZ DO WYRAŻONEJ W KONSTYTUCJI PRAWNEJ OCHRONY ŻYCIA:**

*Z istoty przyrodzonej i niezbywalnej godności przynależnej każdemu człowiekowi oraz jej jednakowości wynika zakaz różnicowania wartości danego człowieka,*

*a zatem jego życia. Niedopuszczalne jest twierdzenie, że z uwagi na jakieś cechy jedna jednostka jest mniej warta od innej jako człowiek. Twierdzenie to odnosi się nie tylko do fazy postnatalnej, ale dotyczy także fazy prenatalnej życia człowieka. Bez względu na fakt narodzin cecha danej istoty, którą jest bycie człowiekiem, nie ulega zmianom. Podstawą tego stwierdzenia jest spostrzeżenie, że rozwój człowieka i jego osobowości jest procesem stopniowym, który rozciąga się na okres przed, jak i po urodzeniu. To znaczy, że nie można arbitralnie ograniczyć godności, która jest przyrodzona i niezbywalna, a w konsekwencji – prawnej ochrony życia, ani do w pełni ukształtowanej osoby, ani też od określonego momentu rozwoju dziecka w fazie prenatalnej. Ochrona ta dotyczy każdej żyjącej istoty ludzkiej, zaś okres jej życia i stopień rozwoju nie ma w tym zakresie znaczenia.*

*Uprawnione jest zatem stwierdzenie, że Konstytucja wprowadza najwyższy standard ochrony ludzkiego życia, albowiem w jej świetle nieracjonalna jest dewitalizacja godności człowieka z uwagi na jego fazę rozwojową, gdyż pozbawienie życia, bez względu na jego*

*etap, unicestwienia równocześnie podmiot, któremu ta godność przynależy.*

**TRYBUNAŁ W UZASADNIENIU DO WYROKU PODZIELIŁ RÓWNIŻ POGLĄD, ZGODNIE Z KTÓRYM:**

*Fakt, iż ochrona życia zapewniana jest każdemu bez wyjątku człowiekowi, oznacza także, iż niedopuszczalne byłoby różnicowanie wartości ludzkiego życia w zależności od np. pozycji społecznej albo wieku konkretnej osoby. Jest to bowiem ochrona życia jako takiego, bez względu na społeczną wartość, jaką ono przedstawia.*

Na koniec warto wspomnieć o pewnej dyrektywie interpretacyjnej, która wykształciła się w orzecznictwie i w oparciu o którą rozstrzygał także Trybunał Konstytucyjny:

***wszelkie możliwe wątpliwości co do ochrony życia ludzkiego powinny być rozstrzygane na rzecz tej ochrony (in dubio pro vita humana).***

Można więc stwierdzić, iż w kwestii prawnej ochrony życia, nareszcie nastąpiła wewnętrzna spójność w polskim systemie prawnym. FD

# Propozycje literatury na okres letni

## cz. 1

**W** tym zestawieniu Stowarzyszenie „Fidei Defensor” chce zaproponować Państwu (to nie jest reklama w rozumieniu Kodeksu cywilnego) subiektywnie wybrane książki. Przedmiotem zainteresowania wybranej literatury w szczególności jest religia katolicka, kultura, społeczeństwo oraz konflikty zbrojne. Zaprezentowane zostaną cztery książki, które są powszechnie dostępne na rynku wydawniczym.

Pierwszą propozycją jest „Wprowadzenie w Chrześcijaństwo” Josepha Ratzingera, późniejszego Papieża Benedykta XVI. Książkę przetłumaczyła Zofia Włodkowska, a wydało wydawnictwo „Znak”. Książka porusza – jak można się domyślić po tytule – tematy wiary w nowej rzeczywistości. Sam autor we wstępie napisał, że należy powrócić do podstawowych pytań, które dotyczą zarówno samego Boga, jak i Chrystusa. Widzimy to kontekście dowodu ontologicznego oraz refleksji dotyczącej jednostkowości Chrystusa w ogólności samego Boga, który przejawiał się w swoim Synu. Wprowadzenie zaś zaczyna się od refleksji nad wątpliwością oraz wiarą. Zarysowane są problemy o charakterze definicyjnym. Ratzinger interpretował Chrześcijaństwo przez pryzmat różnych nurtów filozofii europejskiej, w tym historyzmu (uważanego, np. za Poppera za jedną z podstaw systemów totalitarnych). Po wstępie, książka składa się z trzech części, których przedmiotem zainteresowania jest: 1) Bóg; 2) Chrystus; 3) Duch i Kościół. Każda z części jest wyjaśniana od problemów podstawowych, np. Boga filozofów, do kwestii szczególnych Chrześcijańskiego Boga Trójjedynego. Interesujące jest rozróżnienie Boga Filozofów i Boga Filozofii. Pozwoliłmy sobie zacytować fragment o Bogu Filozofii: „*Bóg filozofii jest czystą myślą; zakłada że myślenie i tylko myślenie jest rzeczą boską. Bóg wiary zaś jako myśl jest miłością. Podstawą jest tu przekonanie: kochać jest rzeczą boską. Logos całego świata, pramyśl stwórcza,*

*jest zarazem miłością; a nawet jako miłością myślą. Ukazuje się tu prątożsamość prawdy i miłości, które tam, gdzie są w pełni urzeczywistnione, nie są dwiema rzeczywistościami stojącymi obok siebie czy naprzeciwko siebie, tylko są jednym Absolutem.*” (J. Ratzinger, „Wprowadzenie w Chrześcijaństwo”, przekł. Z. Włodkowska, Znak, Kraków 2018, s. 149). Dzieło to jest adresowane zarówno dla wierzących, jak i ateistów oraz agnostyków zainteresowanych filozofią. Książka ta jest jednym z najlepszych opracowań, które – wydaje się, że dialektycznie – łączy teologię z filozofią prowadząc do rozjaśnienia mroku ludzkiej niewiedzy, bez osłupienia nadmiernym oświeceniem.

Drugą propozycją jest „*Obrońca religii katolickiej*” Św. Bp. Józefa Sebastiana Pelczara. Książkę tę wydało wydawnictwo Prohibita w 2016 r. Celem autora było wyjaśnienie wartości wiary Katolickiej, którą św. J.S. Pelczar uznaje za łaskę Bożą. Przedstawiony jest m.in. wpływ religii na życie wierzącego. Przedmiotem zainteresowania książki jest m.in. refleksja skąd wzięła się religia. Religia jako taka, a nie sam Katolicyzm. Wraz z pierwszą refleksją zostają wskazane poglądy na religię, zarówno na jej początki, jak i stan religii istniejących na przełomie XIX i XX wieku. Gdy dojdzie do wyjaśnienia tych pojęć wskazany jest wpływ na społeczeństwo Katolicyzmu, a w szczególności relacje tej religii z „rozumem” („logosem”). Rozdziały od III do VIII są zbudowane w bardzo formalny sposób. Składają się ze wspólnego początku oraz różnych dopełnień. Wstępem jest: „*Co religia katolicka daje...*”, a dopełnieniem są różne aspekty, m.in. rozumowi, woli, sercu itd. Poza kwestiami metafizycznymi Katolicyzmu, poruszone są również kwestie socjo-kulturowe. Dopełnieniami są również kwestie takie, jak rodzina, społeczeństwo oraz – co na przełomie XIX i XX wieku dla Polaków było bardzo ważne – Narodowi Polakom. Poza Katolicyzmem omówione jest również – rozumiane szeroko – niedowiarstwo, tj. ateizm oraz agnostycyzm. W szczegól-

ności zwrócona jest uwaga na przyczyny oraz ideologie. Kwestie egzystencjalne również są poruszane, m.in. krytykowane jest podejście hedonistyczne, z którego wywodzi się również (co wydają się potwierdzać suicydolodzy) usprawiedliwienie samobójstwa (nawet nie o charakterze eutanatycznym). Analizowane są również refleksje dotyczące innych (niż samobójstwo) aspektów radzenia sobie z cierpieniem. Zacytujmy: „*Religia pociesza wreszcie serce, gdy je przygniotą cierpienia. Nawet dla szczęśliwych tego świata niełatwym jest życie, bo i na nich czyhają troski, zawody, upokorzenia, wyrzuty sumienia, wreszcie tęsknota, obawa, znudzenie, przesyty i widmo śmierci, cóż dopiero mówić o tych, którym pełniejszy kielich boleści przypadł w udziale. I gdzież pociecha dla cierpiących? Starzy filozofowie nie zdołali sobie wytłumaczyć początku złego i nie mieli innego lekarstwa na boleści życia prócz apatii, czyli pogardy tychże, w ciężkich zaś razach radzili uciekać przed cierpieniem tj. przecinać nagle pasmo zbyt przykrych dni.*” (J.S. Pelczar, „Obrońca religii katolickiej”, Prohibita, Warszawa 2016, s. 174). Bezsprzecznie autor musiał mierzyć się z dominującymi nurtami filozofii przełomu XIX i XX wieku, co znacząco, że również musiał przedstawić niektóre poglądy i wejść z nimi polemikę. To świadczy o wielkiej wartości niniejszego dzieła, którego docelową grupą odbiorców są zarówno Katolicy, jak i osoby niewierzące. FD



# „Przesłuchałam 36 godzin archiwaliów” – mówi Joanna Pieciukiewicz w rozmowie o swoim filmie dokumentalnym „Grudzień nasz i wasz”

Rozmawia Bartłomiej Ilcewicz

Odnośnik do zapisu nagrania:



**Bartłomiej Ilcewicz:** Do tej pory powstało wiele filmów i reportaży dotyczących wydarzeń Grudnia 1970 roku, nie tylko w Szczecinie, ale ogólnie na Wybrzeżu. Dlaczego Pani zajęła się tym tematem? Dlaczego potrzebny jest jeszcze jeden film?

**Joanna Pieciukiewicz:** Zajęłam się nim, ponieważ zaproponowano mi przygotowanie takiego dokumentu z okazji 50. rocznicy – trudno powiedzieć – wydarzeń.

**Tu historycy toczą spór.**

Tak. Wydarzeń, ale tak naprawdę grudniowej tragedii dla nas Szczecinian, a także dla Polaków – to była tragedia. I przyznam się, że na początku zadałam sobie dokładnie to pytanie: czy potrzebny jest kolejny film o Grudniu? Czy są takie filmy w archiwum Telewizji Polskiej? Oczywiście są – robione przy okazji różnych rocznic, ale wbrew pozorom nie jest ich wcale tak dużo – to po pierwsze, poza tym są to filmy, które w szczególności opowiadają o Wybrzeżu, a Szczecin jest traktowany w nich w sposób marginalny. Tu dla mnie ciekawa opowieść: rozmawiałam zaledwie kilka dni temu z moją koleżanką dziennikarką z Chicago – Ewą Szpolewicz, i mówię: – słuchaj Ewa! Obejrzyj film, który ostatnio zrealizowałam, powiesz mi czy Ci się podoba, jakie masz uwagi. A ona jest z urodzenia i wychowania, i właściwie z dorosłego życia z racji studiów i pierwszej pracy, z Gdańska. Dzwoni do mnie i mówi – słuchaj, ja jestem bardzo zaskoczona, że w Szczecinie wydarzyło się tyle, wiesz, ja wiedziałam, że się działo w Gdańsku, że się działo w Gdyni, że się działo w Słupsku, ale o Szczecinie to ja myślałam, że były tylko takie incydenty – licencja poetica mojej wypowiedzi, czyli po prostu ludzie nie zdają sobie sprawy, w takim


pojęciu ogólnopolskim, co się tak naprawdę wydarzyło w Szczecinie.

**Dlaczego taka jest opinia, jak Pani myśli? Dlaczego właśnie Szczecin jest, powiedzmy, zmarginalizowany albo rzeczywiście się o nim w takim kontekście – tych krwawych wydarzeń – tak mało mówi? Czy to jest jakiś problem z promocją, nazwijmy to współcześnie, tego wydarzenia?**

Też tutaj trudno mówić o promocji. Pytanie jak to określić. Natomiast dużo krzywdy, chociaż może niezamierzonej, Szczecinowi i tej historii, i zaszeregowaniu lokalizacji, zrobił film Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”, który był moim ulubionym filmem, między innymi ze względu na postać Agnieszki, która szukała prawdy i sprawiedliwości (podobnie jak w filmie: „Człowiek z marmuru”). Oglądając te filmy nie zdawałam sobie sprawy, że archiwalne urywki zdjęć, które oglądałam to nie żaden Gdańsk, tylko to jest Szczecin. To były zdjęcia ze Szczecina, zresztą mieszane – to były zdjęcia z Polskiej Kroniki Filmowej, a część z nich była z zasobów Telewizji Szczecin, kręcone przez naszych szczecińskich operatorów. Ja sobie wtedy sprawy z tego nie zdawałam. I później kolejni autorzy filmów fabularnych i dokumentalnych opowiadających o Grudniu '70 używali zdjęć szczecińskich, jako ilustrujące Gdańsk, Gdynię i Wybrzeże. Szczecin gdzieś uciekł, a chociażby „Czarny czwartek” Antoniego Krauzego też nie opowiada o Szczecinie.

**Tak, przedstawia wydarzenia z Gdyni.**

Widz po prostu dostał to, co dostał, a tamten Szczecin został zapomniany, uściślając, nie przebił się do świadomości Polaków.

**Z pewnością Pani film przebił się do świadomości, bo o tamtym** 

**Szczecin się mówi, także w kontekście tych wydarzeń. Czy Pani po premierze tego filmu miała właśnie takie głosy: o, nareszcie coś o Szczecinie?**

Oczywiście, ja najwięcej głosów miałam od samych Szczecinian, dzwoniły do mnie także osoby z całej Polski, ale najwięcej mogę powiedzieć o reakcji swoich znajomych, przyjaciół i dalszych znajomych ze Szczecina. Znam na przykład taką relację Lechosława Trzęsowskiego, operatora Telewizji Szczecin, który był jednym z bohaterów tego filmu. On obecnie mieszka pod Monachium, ale po emisji tego filmu na antenie TVP2 rozdzwoniły się do niego telefony i wszyscy mówili: „słuchaj Lechosław, my nie wiedzieliśmy, że tyle się działo w Szczecinie, że w Szczecinie też była taka masakra”.

**Kilkunastu zabitych, setki rannych...**

Tak, ludzie nie zdawali sobie z tego sprawy, a być może sam Lechosław Trzęsowski, wyjeżdżając z kraju, emigrując chciał się po latach odciąć od tych historii, ułożyć sobie życie na nowo. I może o tym często nic nie opowiadał, więc wielu z jego znajomych było tym faktem po prostu zaskoczonych.

**Wracając do samych bohaterów filmu: czy dali się łatwo namówić do rozmów? Czy trzeba było jakoś specjalnie przekonywać ich do tego, że powstaje kolejny film i chcemy tutaj państwa nagrać? Czy wszystkie te osoby były w Szczecinie, czy może rozjechali się po świecie? Jak wyglądała ta kwestia?**

Generalnie mam to szczęście, że rzadko kto odmawia mi uczestnictwa w filmie. To tutaj miałam jeden taki przypadek (nie chciałabym mówić konkretnie o nazwisku). Myślę, że osoba ta odmówiła, choć minęło już 50 lat, z powodu silnych przeżyć, których doświadczyła w Grudniu 1970 roku – była świadkiem śmierci bliskiej osoby. Człowiek ten nie odmówił ze względu na mnie, albo tę stację, czy konkretną osobę, ale dlatego, że do tej pory z tym sobie nie poradził i nie chce do tego wracać. To był taki jeden przypadek. Czy się rozjechali po świecie? Wspomniany Lechosław Trzęsowski, operator Telewizji Szczecin, właściwie uciekł z Polski w 1971 roku kiedy to SB zaproponowała mu współpracę; żeby przed tym chronić siebie i swoją rodzinę wyemigrował. Był przez lata dziennikarzem Radia Wolna Europa. Według mnie to trochę smutna historia, gdyż jest on wybitnym operatorem, któremu Polska Ludowa nie umożliwiła rozwoju kariery, a na Zachodzie w tamtych latach nie mógł znaleźć pracy w swoim zawodzie, operatorem był od czasu do czasu. A szkoda, bo mielibyśmy wybitnego operatora filmowego.

**Chciałbym przejść do zdjęć. Widziałem już kilka filmów i reportaży dotyczących tej właśnie krwawej masakry w grudniu 1970 roku. W dokumencie pojawiają się nowe zdjęcia, nowe filmy, głosy, dźwięki. Jak Pani dotarła do tych dźwięków? Czy były takie materiały, które wywarły na Pani jakieś silniejsze wrażenie, silniejsze emocje?**

Tu trzeba podzielić materiały filmowe: były to materiały filmowe kręcone przez operatorów Telewizji Szczecin w Grudniu 1970 roku. Szczecin miał to szczęście w nieszczęściu, że nasi operatorzy wyszli wtedy na ulicę.

**Inaczej było w innych miastach?**

Inaczej było na przykład w Gdańsku. Tam rzeczywiście były zdjęcia jednego operatora, ale nie było ich tak dużo. Szczecin był doskonale zadokumentowany. Trzeba podkreślić, że to nie były filmy z pierwszych godzin tego, co się stało 17 grudnia 1970 roku. Są też i takie ujęcia, ale są to materiały nagrane przez SB może nie na gorszym sprzęcie, ale na pewno gorszej jakości. Natomiast nasi operatorzy wyszli po południu 17 i 18 grudnia 1970 roku i filmowali. Te wszystkie materiały zostały zarekwirowane w styczniu 1971 przez Służbę Bezpieczeństwa i wywiezione do Warszawy, gdzie sobie przeleżały w przepastnych archiwach. Fragmenty zachowały się w Telewizji Szczecin i te urywki przez lata widzowie mogli oglądać w różnych reportażach, w których były wykorzystywane. Natomiast w momencie, kiedy powstał Instytut Pamięci Narodowej, czyli po roku 1989, powoli wracano do tych materiałów. One się odnalazły i okazuje się, że ze Szczecina mamy około 1,5 godziny nagrań.

**To dosyć sporo.**

Tak, to dosyć sporo. Wszyscy twórcy sięgają po to i ilustrują tymi materiałami wydarzenia całego Wybrzeża. Te materiały zostały w tej chwili przegrane na współczesne nośniki, co tworzy wrażenie, że są one dobrej jakości. Ważny jest w tym momencie ten dystans czasowy, to, co tkwi w dobrej jakości. Gdy widzimy takie szare materiały, niewyraźne, to my myślimy, że to było tak dawno. Natomiast to, co jest dobrej jakości zmniejsza dystans czasowy. I właśnie w tym filmie to był ten przypadek, że materiały były w dobrej jakości. Drugie źródło to nagrania ze sztabu ministra spraw wewnętrznych, Pietrzaka, z grudnia 1970 roku. To były nagrania ze sztabu warszawskiego od 14 do 21 grudnia. Oni sami nagrali się perfekcyjnie. Pewnie myśleli, że to się nie skończy, ten okres PRL-u, i nagranie nigdy nie ujrzy światła dziennego, chociaż mieli doskonałą świadomość tego, że są nagrywani, o czym świadczą takie fragmenty: „ja wiem, że to jest nagrywane, ale i tak to powiem”, wtedy gdy wymieniali jakieś opinie. Jest to 36 godzin nagrań.

**Czy wszystkie nagrania Pani przesłuchała?**

Tak, wszystkie 36 godzin nagrania przesłuchałam, bo naprawdę było warto. Nie mogłam się od tego oderwać. To jest specyficzny język tamtych czasów, i nie tylko, są to przekleństwa, są funkcjonariusze bardziej wykształceni, którzy wypowiadają

się bardziej kwieście lub mniej kwieście, z mniejszą lub większą pogardą do obywatela, albo nawet z udawaną troską w stosunku do obywatela. Ja wykorzystywałam fragmenty, bo wychodzę z takiej zasady: im mniej tym więcej.

Jeżeli wykorzystywałabym piętnaście minut takich nagrań, widz mógłby poczuć się zmęczony, ponieważ są to trudne nagrania i niezbyt dobrej jakości. One oczywiście zostały na potrzeby tego filmu zrekonstruowane, czyli wyczyszczone, podkreślam, że są to oryginalne nagrania, stuprocentowo oryginalne nagrania. Drugie materiały nakręciła Milicja Obywatelskiej, które pozyskałam ze źródła tylko mi wiadomego, także na potrzeby tego filmu, one też zostały wyczyszczone, zrekonstruowane. Oprócz tego w zasobach IPN-u są fotografie operacyjne, które były robione niejako spod biodra, tak żeby fotografować twarze.

**Rzeczywiście widzimy to w filmie, a także w innych reportażach, gdzie wykorzystywane są te materiały, mamy między innymi tak zrobione zdjęcie chłopca na ulicy, a także transportera opancerzonego.**

Tak, mam takie ulubione zdjęcie wykonane przez służby, zdjęcie chłopczyka około 10-letniego, który odwraca się plecami do płonącego Komitetu, co jest bardzo symboliczne. Oprócz tego w filmie wykorzystane są także zdjęcia wybitnego fotografa – Macieja Jasiockiego, który w tych dniach też wyszedł z aparatem na ulice Szczecina, co więcej towarzyszył Polskiej Kronice Filmowej. Oprócz tego, że my mieliśmy tutaj naszych operatorów z Telewizji Szczecin, to przyjechała do Szczecina Polska Kronika Filmowa, 18 bądź 19 grudnia 1970 roku.

**Specjalnie na tę okoliczność?**

To się działo przypadkiem, bo jak się dowiedziałam, kierowcą wozu Polskiej Kroniki Filmowej był Szczecinianin. On ich namówił, by pojechali do Szczecina, mimo blokady dróg, zapewnił, że wie jak pominąć te blokady. I z nim przyjechało dwóch operatorów. A za nimi podążał Maciej Jasiocki. Są nawet takie ujęcia w materiałach Polskiej Kroniki Filmowej, które powtarzają się w fotografiach Macieja Jasiockiego, a co więcej, nawet Polska Kronika Filmowa uchwyciła naszego fotografa, filmującego tę scenę, która niedługo będzie widoczna w filmie PKF.

**Czy jeszcze oprócz tych źródeł są inne fotografie? Dysponujemy informacjami, że Szczecinianie robili zdjęcia...**

Tak, ale ja ich nie wykorzystywałam w filmie. Te zdjęcia są szczątkowe, bo przypomnijmy: wtedy nie mieliśmy telefonów komórkowych w kieszeni, które mogą robić zdjęcia, a które dostawialiśmy pod choinkę od mamy, babci i cioci. Także z uwiecznieniem wtedy był duży problem. Były klisze, ale drogie. Wtedy jak się miało aparat to każdą klatkę bardzo się oszczędzało. A potem tata to wywoływał w wannie i wszyscy mieli zablokowane wejście do łazienki, bo było tam czerwone światło. Rzadko robiliśmy wtedy zdjęcia.

**Istniała także obawa, że te zdjęcia wpadną w ręce służb i wyda się, kto te zdjęcia robił.**

To właśnie Lechosław Trzęsowski opowiadał o takiej sytuacji, kiedy zabrano mu kamerę i szef powiedział: a teraz idź już do domu a kamera jest schowana w bazie filmowej. Wtedy on wziął swój aparat i poszedł w ten tłum i w momencie kiedy zaczął robić zdjęcia tłum na niego naskoczył: „ty szpiclu jeden, ty esbeku”, zabrano i wyrwano mu aparat i wyciągnięto, prześwietlono kliszę. Bo kto wtedy robił zdjęcia? Kto miał aparaty? Służby, esbecy...

**Dlaczego Grudzień 1970 powinien być ważny dla tożsamości Szczecinian? Jak możemy w naszej współczesnej historii te krwawe wydarzenia osadzić?**

Ja nie wiem, czy powinien, czy może jest ważny. Ja myślę, że tak naprawdę jest ważny, bo nawet prowadząc poszukiwania przez media społecznościowe, jak choćby Facebook zadawałam pytania, czy jeszcze ktoś coś pamięta z tamtych dni, tamte wydarzenia. Mnóstwo osób do mnie pisało, relacjonując: że pamiętam, byłem tam, albo mój znajomy stracił kogoś, albo brat mojego znajomego przeszedł ścieżkę zdrowia, albo pamiętam jak to przeżywałam, bo ktoś do domu nie wrócił na czas. To po prostu żyje w Szczecinianach, niepotrzebni są historycy, dziennikarze, żeby powiedzieć: to jest dla państwa ważne.

**Ostatnie pytanie: czy temat został wyczerpany jeśli chodzi o Grudzień 1970 roku? Mam tu na myśli różnego rodzaju produkcje, filmy, reportaże. Mamy jeden film fabularny dotyczący krwawych wydarzeń Grudnia 1970 roku w Szczecinie. Jak Pani myśli, czy temat jest już wyczerpany?**

Ja myślę, że oczywiście nie jest wyczerpany, bo każdy twórca patrzy z innego punktu widzenia, a chociażby po emisji tego filmu wiem, że zgłaszają się kolejne osoby np. do Instytutu Pamięci Narodowej, kolejni świadkowie, którzy mówią, że byli świadkami śmierci kogoś, widzieli to i tamto, czyli przemilczeli to tyle lat, ale po emisji tego filmu i nie tylko, bo na antenie Telewizji Szczecin były emitowane historie wszystkich ofiar Grudnia. I to zrobiło na ludziach takie wrażenie, że dzwonili i opowiadali, że oni o tym pamiętają!

**Czy robią to chętnie?**

Tak jak powiedziałam: jedni niechętnie, nie chcą o tym mówić, ale myślę, że to zależy od charakteru człowieka, każdy z nas inaczej do tego podchodzi. Jeden ma potrzebę opowiadania, a drugiego lekarstwem jest milczenie.

**Bardzo dziękuję za rozmowę.**